

Tadeusz Pikus

Służyć prawdzie w mądrości

Collectanea Theologica 77/2, 83-90

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ PIKUS, WARSZAWA

SŁUŻYĆ PRAWDZIE W MĄDROŚCI¹

Pragnę powitać wszystkich zgromadzonych na sympozjum. Wyrażam uznanie dla zainteresowanych mądrością, która wypływa z prawdy, kształtuje rozum i serce ludzkie oraz prowadzi do pełnej prawdy. Mądrość uzdalnia człowieka, by mógł służyć prawdzie i umiał się nią właściwie posługiwać. Inicjatywa cyklu spotkań poświęconych encyklice *Fides et Ratio* jest próbą formacji osoby ludzkiej, z uwzględnieniem całego jej potencjału poznawczego, prowadzącego przez nauki eksperymentalne, metafizykę, teologię do mistyki. Mądrość odżegnuje się od kultu abstrakcji i debat zaśmiecających umysł, a zwraca się przede wszystkim ku takiej kulturze, która jest wyrazem autentycznego doświadczenia.

Prawda najwyższym celem wszechświata

Zaplanowany cykl spotkań, bazujących na encyklice *Fides et Ratio*, pragnie odejścia od kultury stagnacji, domniemanego miejsca neutralnego, w którym liczą się tylko przemówienia, a przejścia do przekazywania człowiekowi czegoś naprawdę ważnego. Zarówno św. Tomasz z Akwinu, jak i autor encykliki, kierowali się w tym względzie pasją wchodzenia w związek z prawdą, z prawdą o Bogu i sobie samym². Według św. Tomasza, zadaniem mędrca jest kierowanie ku celom ostatecznym, a celem ostatecznym wszystkiego jest

¹ Referat wprowadzający na sympozjum *Mądrość filozoficzna i filozofia mądrościowa u św. Tomasza z Akwinu z cyklu Encyklika „Fides et Ratio” inspiracją dla nauczycieli i katechetów*, zorganizowanym przez Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, 26 stycznia 2007 r.

² Św. Tomasz zastanawia się, na czym polega zadanie mędrca. Powołując się na Arystotelesa stwierdza, że mędrcami są ci, którzy sami rzeczami kierują i dobrze nimi rządzą; por. T. Bartel, *Mądrość filozoficzna i filozofia mądrościowa u św. Tomasza z Akwinu* (referat), Warszawa 2007, s. 1-2 (archiwum autora); Jan Paweł II, *Fides et Ratio*, wstęp.

to, co zamierzył pierwszy twórca. Ponieważ ów twórca jest umysłem, owo dobro, do którego zmierza, musi być dobrem umysłu, czyli prawdą. Zatem prawda jest najwyższym celem wszechświata i jej rozważaniem powinna zajmować się mądrość³. Dążenie do mądrości jest wyrazem budowania wysokiej kultury chrześcijańskiej, dla której ignorancja, bezdusność, bezbożność i namiętności nigdy nie były i nie są sprzymierzeńcami. Św. Paweł w Liście do Rzymian wspomina o tych, „którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta (...). [Ci bowiem] choć Boga poznali – dodaje apostoł – nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne serce. Podając się za mądrych stali się głupimi” (Rz 1,18. 21-22).

Do wartości wiary w Boga nawiązał Benedykt XVI w swojej homilii w Ratyźbonie. Wiarę w Boga nazwał podstawową decyzją człowieka. Papież stawia również pytanie: Czy taka decyzja jest dzisiaj jeszcze możliwa? Czy jest uznawana za rozsądną?⁴ Począwszy od epoki Oświecenia przynajmniej część naukowców trzyma się skrętnie, by znaleźć taką interpretację świata, w której Bóg będzie zbędny. Gdyby tak się stało, wówczas musiałby stać się zbędny i w życiu człowieka. Jednakże za każdym razem, gdy człowiek myślał, że już mu się udało takowe rozstrzygnięcie, znów okazywało się, że coś się nie zgadza. W rezultacie powraca przekonanie, że rozum i człowiek potrzebują Boga, potrzebują nieskończoności. Bez wiary w Boga rozum nie znajduje uzasadnienia, wiara zaś musi umotywować samą siebie. Przy czym należy rozumieć wiarę i jej podstawę w świetle wypowiedzi św. Pawła: „Mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej (1 Kor 2,4-5).

To nie człowiek kształtuje prawdę, lecz prawda człowieka. W postawie otwartej na Boga należy dostrzegać i pokazywać Jego związek ze wszystkim, co realne. Ponieważ Bóg ma związek z rozumem, ma też do czynienia ze wszystkimi sferami życia ludzkiego: z pieniędzmi, polityką, kulturą i sprawami codziennego dnia. W codzienności z łatwością wypowiadamy słowa: Jak piękny jest świat! Ale trudno nam

³ Por. T. Bartel, *Mądrość filozoficzna*, s. 2.

⁴ Por. Benedykt XVI, *Nasza podstawowa decyzja – wierzymy w Boga*, L'Osservatore Romano nr 11/2006, s. 23-25.

dodać: Jak wielki jest Bóg! To ukazuje, że często używamy rozumu w taki sposób, jak wszyscy. Wystarczy pomyśleć, kiedy ostatni raz każdy z nas, patrząc na rzeczywistość, wypowiedział słowa sławiące wielkość Boga. Gdy uczestniczymy w jakimś zdarzeniu, nie powinniśmy zatrzymywać się na tym, co pozorne, lecz dochodzić do pierwszej i głównej przyczyny. Mówienie o pięknie świata w oderwaniu od stwierdzenia o wielkości Boga jest używaniem rozumu zatrzymującym się na tym, co pozorne, czyli używaniem go w sposób racjonalistyczny. Nawet jeśli, patrząc na wydarzenie, mówimy: Jak wielki jest Bóg! – to nie powinno to być powiedziane jako coś doczepionego do rzeczywistości, lecz jako właściwy sposób patrzenia na rzeczywistość⁵. Tego typu postawę poznawczo-pragmatyczną człowieka skrytykował św. Paweł w Liście do Rzymian: „Prawdę Bożą – napisał apostoł – przemienili oni na kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy” (Rz 1,25).

Na czym polega różnica między rozumem przeżywanym zgodnie z jego naturą, a rozumem przeżywanym racjonalistycznie? Rozum przeżywany zgodnie z naturą wymaga nieskończoności. Dlatego nie wystarcza jedynie zmiana miejsca, w którym przebywamy czy też czekanie, by zmieniła się okoliczność, gdyż to wszystko zawsze będzie ograniczone. Rozum osiąga swój szczyt w pragnieniu, w przeczuciu, że nieskończoność się objawi. Nie wystarcza mu to, co widzi (świat), on wymaga czegoś innego, czegoś nieskończonego, wielkości Boga, bez której nie potrafi istnieć. Ponieważ to nie abstrakcyjne myślenie powoduje wzrost i poszerzenie umysłu, ale odnalezienie w ludzkości momentu osiągniętej i wypowiedzianej prawdy, w konsekwencji stanowi ono odwrócenie metody, która prowadzi człowieka od stanu zmysłu religijnego do wiary. Nie jest to już ciągłe poszukiwanie pełne niewiadomych, ale zaskakujące odkrycie faktu, który wydarzył się w historii ludzi⁶. I tylko wtedy, gdy zdarza się nam zdumieć jakimś faktem, jest on w stanie rozszerzyć rozum. To właśnie wydarzenie jest tym, co nas wychowuje, uczestnictwo w nim sprawia, że możliwe jest przekroczenie naszej miary. Ponieważ w tym wydarzeniu-

⁵ Por. zapis wystąpień G. Czesany i J. Carróna podczas inauguracji roku CL Lombar-dii, Mediolan 30 września 2006 r., *To nie abstrakcyjne myślenie...*, Ślady nr 6/2006, s. 3.

⁶ Temat ten szeroko omawia L. Giussani, *Chrześcijaństwo jako wyzwanie. U źródeł chrześcijańskiego roszczenia*, Poznań 2002.

-misterium możemy doświadczyć obecnej Tajemnicy, używamy rozumu zgodnie z naturą Tajemnicy⁷. W tym celu potrzebny jest nie tylko zmysł religijny, ale także wiara, potrzebne jest obecne wydarzenie. Wcielenie Chrystusa (Logosu) jako wydarzenie ułatwia nam używanie rozumu, by go rozszerzyć⁸.

Dać świadectwo prawdzie

Od początku wcielenia Syna Bożego pojawia się pytanie o motyw celowy tego wydarzenia. Po co przychodzi na ziemię Chrystus, po co Jego narodzenie? Pośród wielu wypowiedzi na ten temat należy przytoczyć słowa samego Jezusa: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). W tym kierunku powinno zmierzać nasze naśladowanie Chrystusa. Będzie ono dążyć do kształtowania naszego człowieczeństwa na podstawie tego, czego uczyliśmy się od Chrystusa, nie tylko ze słuchania Go, lecz i poznania Jego osoby. On jest nie tylko Mistrzem, lecz Przyjacielem, co więcej, Bratem. Powinniśmy zapytać siebie, kim jest dla nas Chrystus. Może się okazać, że gdy Go brakuje, cały świat nam nie wystarcza. Z Ewangelii dowiadujemy się, że gdy Jezus czynił cuda, świadkowie myśleli o Bogu: „A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg łaskawie nawiedził lud swój»” (Łk 7,16). Myśleli o Nim dlatego, że nie byli w stanie zatrzymać się na tym, co widzieli, bowiem zdarzenia, które mieli przed sobą, nie dawały się zmierzyć ich własną miarą. One ułatwiały im rozszerzenie ich rozumu, aż po uznanie Boga, aż po uwielbienie Boga. I ta metoda pozostaje niezmienna. Wiarę chrześcijańską możemy weryfikować we wszystkich okolicznościach, ponieważ nie jest ona przedłużeniem jakiegoś dyskursu, ale odkrywaniem obecności Boga (Chrystusa) w nas i pośród nas. Dlatego, według św. Tomasza z Akwinu, Bóg nie jest przedmiotem teologii, o którym mówimy, lecz jej podmiotem. Mówią-

⁷ „Tajemnica Boga wyraźnie utożsamia się z samym Chrystusem i złączonym z Nim Kościołem”; J. G. P a g é, *Qui est l'Eglise*, Montreal 1977, t. 1, s. 41. Spojrzenie na Chrystusa i Kościół jako wydarzenie, które ujawnia Tajemnicę, zyskało nazwy: *mysterium* i *sacramentum*. Misterium określa jej zawartość, zaś sakrament jest tym, co tę zawartość zawiera i obejmuje; por. S. N a g y, *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej*, Wrocław 1982, s. 67.

⁸ Por. B e n e d y k t X V I, *Wiara, rozum i uniwersytet – wspomnienia i refleksje*, wykład na uniwersytecie 12 września 2006 r., *L'Osservatore Romano* nr 11/2006, s. 26.

cym powinien być sam Bóg, a „nasze mówienie i myślenie powinno jedynie służyć temu, by mowa Boga, słowo Boże mogło być słuchane i znaleźć miejsce w świecie”⁹.

Chrześcijaństwo w swej naturze jest dziejącym się wydarzeniem, inaczej pojmowane przestaje być chrześcijaństwem. Chrześcijaństwo jest wydarzeniem nie dlatego, że tak się nazywa, lecz dlatego, że się wydarza. Nie możemy zatem zadowolić się jakimiś formułami czy etykietami, ponieważ coś, co się wydarza, sprawia, że dotykamy wielkości Boga, a nie są to tylko myśli, nawet gdyby to były tzw. złote myśli! Dlatego powtarzane dosyć często zdanie, że chrześcijaństwo jest religią świętej księgi, nie do końca odpowiada jego istocie. Chrześcijaństwo jest przede wszystkim religią Słowa Wcielonego, które pozostaje w ścisłej i żywej więzi łaski i wiary ze swoimi uczniami. Prawdę tę podkreśla św. Paweł: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa (...). W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia (...), aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1,3. 7-10).

Człowiek nie potrzebuje czegoś, co zmieniłoby tylko jego działanie, lecz raczej czegoś, co zmieniłoby również i przede wszystkim jego samego¹⁰. Rozum i rzeczywistość spotykają się w doświadczeniu. Doświadczenie¹¹ wskazuje więc sytuację kogoś, kto przemierza rzeczywistość i poddaje ją próbie. Kryje to pewne ryzyko, bo nie wiadomo, jak się zakończy, bowiem o tym decyduje rzeczywistość, a nie nasza głowa. Na Zachodzie, z powodu wpływu nauk empirycznych, rozum doznał niesłusznej redukcji. W kręgach kulturowych i intelektualnych większość uważa za rozumne tylko to, co w jakiś sposób da się zmierzyć. Wszystko inne, co nie jest obiektywnie wymierne, należy do subiektywnej wiary, w najlepszym przypadku do „innych”, bliżej nieokreślonych racji. Po Galileuszu,

⁹ Tenże, *Posłuszni prawdzie, stajecie się współpracownikami prawdy*. 6 X – Msza św. na zakończenie sesji plenarnej Międzynarodowej Komisji Teologicznej, L'Osservatore Romano nr 1/2007, s. 30.

¹⁰ Por. zapis wystąpienia G. Czesany i J. Carróna, s. 1-9.

¹¹ *Experientia*, czyli droga rozumu, który zagłębia się w rzeczywistość i wychodzi z niej przemieniony, rozszerzony. Takie jest znaczenie słowa „doświadczenie”; S. Zurlo, *Droga poznania rzeczywistości*, Ślady nr 6/2006, s. 16-17.

również na skutek kościelnego potępienia, które go spotkało, poznanie ewoluuje wewnątrz pewnego podziału, pozornie nie do naprawienia: z jednej strony znajduje się poznanie naukowe, mające znaczenie dla wszystkich; z drugiej – poznanie przez wiarę, mające znaczenie dla tego, kto ją ma. Od Galileusza domagano się odrzucenia teorii, wedle których Ziemia krąży wokół Słońca, jako pozostających w sprzeczności z Pismem Świętym i Tradycją. Galileusz, jako dobry katolik, wyrzekł się ich uroczyście, szepcząc słynne „a jednak się kręci”¹².

Zasada niesprzeczności w umyśle ludzkim usuwa przeciwieństwo prawdy, czyli fałsz. Zadanie zatem mędrca i mądrości jest dwojakie: rozmyślać i głosić prawdę Bożą; zwalczać fałsz przeciwny prawdzie. Trzeba jednak przyznać, że nawet na polu naukowym nie można ograniczać doświadczenia do tego, co da się udowodnić metodami nauk przyrodniczych, ponieważ człowiek poszukuje ostatecznego sensu całej rzeczywistości. Jednak gdy postęp w dziedzinie astronomii wykazał słuszność Galileuszowej intuicji, stanowisko Kościoła zaczęto uważać za wsteczństwo, a jego orędzie za subiektywne, nie dające się należycie potwierdzić w doświadczeniu. Otóż właśnie, doświadczenie zostało ograniczone do miary tego, czego się doświadcza, bez możliwości pójścia dalej w poszukiwaniu ostatecznego sensu całej rzeczywistości. Ponadto, skoro to, czego się doświadcza, jest przypadkowe i tymczasowe, także inferencje o charakterze ogólnym – np. prawa fizyki – mają znaczenie dopóty, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego. W ten sposób, analogicznie, wszystko – kosmos, świat, „ja” – staje się przypadkowe i tymczasowe, a kto mówi o jakiejś prawdzie czy nadziei ostatecznej, mówi to w sensie co najwyżej sugestywnym, nigdy w sposób nieodwołalny, to znaczy wiążący dla wszystkich¹³.

W świetle zawirowań teoriopoznawczych rozum nie powinien być pojmowany wyłącznie jako gra inteligencji, ale jako mądre rozpoznanie faktu. Wchodzą w nim w grę prawdziwe czynniki ludzkiego doświadczenia, w tym ludzkie serce. Rozum nie bierze już fragmentu rzeczywistości za pretekst, by interpretować ją według własnego klucza i trzymać na wodzy, ale otwiera się wobec

¹² Por. G. Cesana, *Rozumne jest nie tylko to, co daje się zmierzyć*, Ślady nr 6/2006, s. 18-19.

¹³ Por. *tamże*, s. 18.

całej rzeczywistości. Jest to otwarcie mądrościowe, które konwenuje z naturą naszej woli. Wybiera ona jakiś przedmiot i, uznając go za dobry, kieruje się ku niemu z miłością, lecz wybór tego dobra poprzedzony jest rozpoznaniem go jako prawdy. Następuje zespolenie sfery praktycznej i teoretycznej, dzięki związkowi prawdy i dobra, woli i intelektu. To, co prawdziwe, jest zarazem dobre, i odwrotnie¹⁴. Wiedza o doskonałym przedmiocie i dar wydarzenia jest mądrością objawienia i łaski dostępną prostaczkom por. Mt 11,25-27; Łk 10,21n.). Jest to wyraz zależności człowieka od Tajemnicy, która go kreuje. W tej kwestii wypowiada się św. Paweł: „Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielką walkę toczę o was, o tych, którzy są w Laodycei, i o tych wszystkich, którzy nie widzieli mnie osobiście, aby ich serca doznały pokrzepienie, aby zostali w miłości pouczeni, ku [osiągnięciu] całego bogactwa pełni zrozumienia, ku głębszemu poznaniu tajemnicy Boga – [to jest] Chrystusa. W nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” (Kol 2,1-3). Tak więc, dzięki Chrystusowi i związanemu z Nim jedynemu i niepowtarzalnemu wydarzeniu, jakim było Jego zmartwychwstanie, śmierć przestała być ostatnim słowem na temat życia, a przez to nadzieja życia każdego człowieka nie została zniweczona, zabita. „Proszę (...) – napisał św. Paweł – aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. [Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących – na podstawie działania Jego potęgi i siły. Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych...” (Ef 1,17-20). Aby uwierzyć w tę Tajemnicę, nie wystarczy tylko jakaś idea albo uczucie; do tego konieczne jest doświadczenie, które nie przeciwstawia się rozumowi, ponieważ go otwiera, czyni silniejszym, to znaczy zdolnym do tego, by nie zatrzymywał się na bolesnym krańcu ludzkiej egzystencji¹⁵.

¹⁴ Por. T. Bartel, *Mądrość filozoficzna*, s. 1.

¹⁵ Por. G. Cesana, *Rozumne jest nie tylko to, co daje się zmierzyć*, s. 18-19.

* * *

Jan Paweł II w encyklice *Fides et Ratio* zachęca i przekonuje, byśmy zachowali ufność w sprawność rozumu ludzkiego i jego naturalnej zdolności do poznania prawdy. W tym duchu trzeba jednak odważnie szukać prawdy ostatecznej u Chrystusa, który na to się narodził i przyszedł na świat, by dać jej świadectwo. To wiara przynagla rozum, by przekraczał wszelkie bariery izolacji i nie wahał się ponosić ryzyka w otwieraniu się na mądrość, by służyć wszystkiemu, co piękne, dobre i prawdziwe.

bp Tadeusz PIKUS